

JAN ZIÓŁEK

Lublin

### EMIGRACJA POLSKA PO 1848 ROKU DZIAŁALNOŚĆ POLITYCZNA

Po każdym zrywie narodowym młodzi Polacy zaangażowani w działalność spiskową opuszczali kraj i szukali schronienia przed represjami na zachodzie Europy. Tak było po powstaniu kościuszkowskim, listopadowym i styczniowym. Po każdej z tych klęsk uczestnicy wyruszali na stary szlak tułactwa, natomiast nieco inaczej wiodła trasa po Wiośnie Ludów. Kapitulacja powstania poznańskiego 9 V 1848 r., podpisana ze strony niemieckiej przez generała Leopolda Wedella, a ze strony polskiej przez pułkownika Augustyna Brzeżańskiego, była dość łagodna. Przewidywała złożenie broni zdala od wojsk pruskich, żołnierze mieli pozostać czasowo w obozie pod strażą, natomiast oficerowie mogli rozjechać się do domów na własnych koniach zatrzymując przy sobie białą broń. Emigrantom i obcokrajowcom zawarta umowa kapitulacyjna gwarantowała wolny przejazd do obozów między Elbą a Wezyrą. Mogli też na życzenie otrzymać paszporty do Francji. Były to stosunkowo łagodne warunki, mające na celu wygaszenie konfliktu i pozbycie się z Wielkopolski przywódców rewolucji.

Wkrótce jednak cytadela poznańska zapełniła się więźniami, których liczba przekroczyła półtora tysiąca. Oprócz tego znaczna część aresztowanych znalazła się w Kostrzynie<sup>1</sup>. Przeważali wśród nich chłopci wzięci do niewoli pod Książem lub schwytani w lasach z bronią w ręku. Po paru tygodniach zaczęto ich zwalniać, stosując piętnowanie „kamieniem piekielnym”, które wywołało wiele hałasu w Europie. Później wypuszczano więźniów z ogolonymi z przodu głowami<sup>2</sup>. Bezwzględnie usuwano z kraju emigrantów i obcokrajowców, nie-

---

<sup>1</sup> „Gazeta Polska” z dn. 12 i 13 V 1848 r.; „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” z dn. 12 i 13 V 1848 r.

<sup>2</sup> Zob. S. K i e n i e w i c z. *Spółczesność polskie w powstaniu poznańskim 1848 roku*. Warszawa 1960 s. 389.

dawno przybyłych<sup>3</sup>. Wśród usuniętych znalazł się jeden z przywódców powstania poznańskiego Ludwik Mierosławski. Co wybitniejsi działacze ruchu niepodległościowego sami dobrowolnie opuścili Wielkie Księstwo Poznańskie i udali się do Berlina, Wrocławia, Drezna i innych miast niemieckich by tam oczekiwać na uspokojenie się sytuacji w Wielkopolsce.

Mimo różnych ułatwień ze strony władz pruskich wielu emigrantów pozostało na miejscu, ukrywając się po dworach, bądź korzystając z pozwoleń rządowych. Napłynęło też trochę emigrantów z Królestwa Polskiego, których rozlokowano w majątkach drobnej szlachty. Z wybitniejszych działaczy Towarzystwa Demokratycznego Polskiego pozostali nadal w Wielkopolsce: Leon Zienkiewicz, Paweł Darasz, Seweryn Elżanowski i Wincenty Mazurkiewicz. Usiłowali oni działać na opinię i utrzymywali kontakty z ruchem galicyjskim, a po jego upadku z Węgrami, dokąd udała się część młodzieży wielkopolskiej i galicyjskiej. Mierosławski wkrótce znalazł się we Włoszech i kontynuował walkę.

Jak się wydaje, upadek powstania poznańskiego w 1848 r. nie zasiłił swoimi wychodźcami Wielkiej Emigracji. Pozostali oni na terenie państw niemieckich, oczekując na uspokojenie się sytuacji w Wielkopolsce. Jedyne byli emisariusze oraz członkowie Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, którzy przybyli by wziąć udział w rewolucji, wcześniej czy później powrócili do Francji.

Dopiero upadek rewolucji węgierskiej spowodował liczniejszą emigrację żołnierzy polskich na ziemie tureckie. Była to jedyna i główna droga do zachowania wolności osobistej, a nawet życia. Grunt na ich przyjęcie przygotował u Porty tureckiej Michał Czajkowski – agent Hotelu Lambert na Bliskim Wschodzie, który informował o tym Władysława Zamoyskiego 7 VIII 1849 r. ze Sztambułu. Polacy maszerowali przez Serbię, obawiając się spotkania z wojskami rosyjskimi, stacjonującymi na terenie Siedmiogrodu. Przyjmowani byli na ziemi tureckiej serdecznie i gościnnie. Seweryn Bieliński, świadek tych wypadków, zanotował: „Przyjęcie u Turków o wiele lepsze znaleźliśmy aniżeli u Serbów. Żywność dla ludzi i dla koni dostarczono nam bezpłatnie i okazywano nam wiele przychylności, ale trudno nam było ufać tym dobrym chęciom, znając zawisłe od obcych mocarstw położenie Turcji”<sup>4</sup>. Dużą rolę w zapewnieniu takich warunków polskim uchodźcom odegrał przybyły w lipcu 1849 r. nad Bosfor Władysław Zamoyski. Rodził się bowiem w tym momencie dla Hotelu Lambert wielki problem,

<sup>3</sup> „Gazeta Wielkiego Księstwa Poznańskiego” z dn. 11 VI 1848 r.

<sup>4</sup> S. B i e l i ń s k i. *Polacy w Turcji po upadku rewolucji węgierskiej w 1849 roku*. Poznań 1857 s. 33.

co począć z tak dużą liczbą wojskowych emigrantów? Bowiem granicę przekroczyło ponad 700 osób z samego polskiego legionu.

Poniższa tabela ilustruje stan legionu polskiego po przekroczeniu granicy tureckiej<sup>5</sup>.

gen.	płk.	ppłk.	mjr	kpt.	por.	ppor.	podof. i żoł.	razem
2	1	4	10	30	94	77	525	743

W gronie tym znajdowało się dwóch lekarzy i jeden „podlekarz”. Generałowie, to Józef Wysocki i Jerzy Bułharyn. Wielu z oficerów i żołnierzy odznaczonych było orderami węgierskimi drugiej i trzeciej klasy. Trzeba tu uwzględnić niewielki legion polski, który znajdował się w tym czasie w Siedmiogrodzie:

kpt.	por.	ppor.	podof. i żoł.	razem
3	8	12	22	45

Ostatnią grupę uchodźców do Turcji stanowili polscy oficerowie z armii węgierskiej:

gen.	płk	ppłk	mjr	kpt.	por.	ppr.	podof. i żoł.	razem
2	1	3	4	4	2	5	–	21

Ponadto siedmiu Polaków z wojska węgierskiego przed przekroczeniem granicy tureckiej poprosiło o dymisję i znalazło się w kraju sultana jako cywile. Generałowie, to Henryk Dembiński i Józef Bem, jego szef sztabu płk Dionizy Zarzycki i adjutanci: ppłk Aleksander Iliński i majorowie: Władysław Jordan, Edward Dzwonkowski, Zygmunt Jordan i Tomasz Wierzbicki. Niektórzy z tych oficerów przyjęli później wyznanie muzułmańskie.

<sup>5</sup> Zestawienia zostały opracowane na podstawie *Listy wychodźców polskich w Turcji*. Szumla dnia 30 grudnia 1849 roku.

Zachowanie tego wojska w całości leżało w interesie zarówno Hotelu Lambert jak i demokratów. Czajkowski proponował, by przeszło ono całkowicie na żołd armii serbskiej. Była to jednak tylko oferta nie poparta przez stronę przeciwną. Hotel Lambert reprezentowany tu przez Władysława Zamoyskiego, wystąpił do Porty z propozycją zakładania kolonii wojskowych na terytorium tureckim. Były to jednak propozycje i życzenia, bo w rzeczywistości wszystkich tak Polaków jak i Węgrów władze tureckie skierowały do obozu położonego w Widyniu. Kazimierz Dopierała, autor książki o emigracji polskiej w Turcji, podał liczebność tego ośrodka internowania: 1030 żołnierzy, w tym 258 oficerów oraz 772 podoficerów i szeregowych<sup>6</sup>, prawdopodobnie wliczył w to Węgrów, którzy się tam znaleźli.

Przyjście wojsk polskich i węgierskich do Turcji spowodowało międzynarodowe perturbacje polityczne. Prawie natychmiast rządy rosyjski i austriacki wystąpiły do Porty domagając się ekstradycji Polaków i Węgrów, powołując się na traktaty z Küçük Kainardzy i Belgradu. Turcja, mimo iż znalazła się w dość kłopotliwej sytuacji, szukała takiego rozwiązania, by nie szkodzić uchodźcom. Przede wszystkim próbowano namówić ich, nie bez udziału Czajkowskiego, do przyjęcia islamu i poddaństwa sułtanowi, z czego kilkunastu polskich oficerów najbardziej zagrożonych ekstradycją skorzystało, między innymi gen. Bem. Później argumentowano tym, że większość uchodźców posiadała paszporty francuskie i angielskie i nie była poddanymi rosyjskiego cara. Mimo zagrożenia przez ambasadorów, rosyjskiego Włodzimira Titowa i austriackiego Bartholomäusa Stürmera, zerwaniem stosunków i wojną rząd turecki nie uląkł się. Grał na zwłokę, a otrzymawszy od rządów Anglii i Francji zapewnienie o słuszności postępowania, oddalił żądania cara i cesarza. Nie zgodzono się nawet na minimalne żądanie Titowa wydania pięciu Polaków: gen. Henryka Dembińskiego, Władysława Zamoyskiego, Leopolda Bystrzanowskiego i dwóch osób nie wymienionych z nazwiska<sup>7</sup>. Austria ograniczyła swoje żądania do wydania jej Polaków pochodzących z Galicji, ale i te żądania zostały odrzucone.

W końcu 1849 r. gen. francuski Jacques Aupick – ambasador w Stambule oraz lord Stratford Canning – ambasador angielski otrzymali polecenia od swoich rządów „zabezpieczenia godności i niezawisłości państwa tureckiego”. Oba rządy bały się o utracenie swoich wpływów nad Bosforem, zdobytych z wielkim trudem w latach czterdziestych. Pod tą nową osłoną sprawa polskich żołnierzy stawała się bezpieczniejsza, tym bardziej, że floty śródziemnomorskie brytyjska i francuska zbliżyły się do cieśniny Dardanele. Zamoyski

<sup>6</sup> *Emigracja polska w Turcji*. Lublin 1888 s. 117.

<sup>7</sup> *Generał Zamoyski 1803-1868*. T. 1-6. Poznań 1913-1930 – t. 5 s. 281.

w liście do lorda Dudley Stuarta 30 X 1849 r. napisał: „Oczywiście Porta liczy na poparcie Anglii i Francji, ale sprawiedliwość każe wyznać, że od początku zachowywała się w sposób, na jaki nie wiele państw europejskich byłoby się zdobyło. Toteż wymieniamy między sobą, Turcy i my, niezliczone dowody wzajemnej życzliwości”<sup>8</sup>.

Ustępstwem Porty na rzecz Austrii i Rosji było przeniesienie emigrantów polskich z obozu w Widyniu do Szuman, na znaczną odległość od granicy monarchii austriackiej. Wprawdzie Mikołaj I odstąpił od żądania ekstradycji uchodźców z Węgier, ale domagał się teraz wygnania z Turcji wszystkich Polaków, zarówno tych co pochodzili z zaboru rosyjskiego, jak i tych co posiadali paszport innych państw europejskich. Żądał także internowania tych, co przyjęli islam. Sytuacja nie była więc łatwa. Emigrantom osobiście nie groziło – co prawda – niebezpieczeństwo, ale Rosja wysuwała coraz to nowe pogroźki przeciwko Turcji. Porta informowała o treści not ambasadora rosyjskiego państwa zachodnie i konsultowała z nimi odpowiedzi. Powoli stawało się jasne dla wszystkich stron, że nie chodzi już o emigrantów polskich i węgierskich, ale o podporządkowanie państwa osmańskiego Rosji. Ambasador Titow niedwuznacznie dał do zrozumienia w rozmowie z Alim Paszą, że Rosji zależy na uznaniu przez Turcję jej praw na Bliskim Wschodzie, co dawało możliwości interweniowania w sprawy wewnętrzne państwa osmańskiego. Rosja wyraźnie nie życzyła sobie angażowania się państw zachodnich w konflikcie rosyjsko-tureckim, co dawałoby jej przewagę i wcześniej czy później zmusiłoby Stambuł do uległości. Zdawały sobie z tego sprawę Francja i Anglia i świadomie musiały się angażować po stronie tureckiej. W grudniu 1849 r. doszło mimo wszystko do załagodzenia sporu i 29 tego miesiąca nastąpiło porozumienie, na mocy którego Turcja musiała przystać na internowanie kilku przywódców polskich, między innymi generałów: Wysockiego, Dembińskiego i Bema. Po tym fakcie nastąpiło odprężenie w stosunkach międzynarodowych, a floty brytyjska i francuska odpłynęły na Morze Śródziemne<sup>9</sup>.

Kiedy minęło zagrożenie dla uchodźców polskich ze strony Rosji i Austrii, w samym obozie dochodziło do coraz częstszych zatargów między oficerami i żołnierzami, między demokratami a konserwatystami, także między katolikami a zwolennikami islamu itd. Początkowo dowódcą legionu był płk Tadeusz Idzikowski. Nie mogąc opanować sytuacji odmówiono mu poparcia. W sprawy wewnętrzne emigracji polskiej wciągnięci zostali komisarz rządu

---

<sup>8</sup> Tamże s. 292.

<sup>9</sup> Tamże s. 302.

tureckiego Ahmed Tefikbej (Porczyński) i Mehmed pasza<sup>10</sup>. Wszystko to nie robiło dobrego wrażenia na władzach tureckich. Toteż wypełniając porozumienie między Portą a Rosją, 15 II 1850 r. pierwsza grupa internowanych Polaków wysłana została z Szumen do Kütahyi. W grupie tej znaleźli się: Adolf Grocholski, Tadeusz Idzikowski, Jerzy Bułharin, Władysław Tchórzewski, ks. Józef Niewiadomski, Józef Wysocki i Józef Woroniecki. Później dołączył do nich Henryk Dembiński. Druga grupa wyruszyła 24 lutego do Aleppo, a z nią Józef Bem<sup>11</sup>. Władysław Zamoyski mając paszport francuski uniknął internowania, ale musiał za to opuścić Turcję. Pozostałym dano do wyboru zamieszkanie w Turcji, lub jej opuszczenie. Skorzystało z prawa osiedlenia się około 400 emigrantów wojskowych. Otrzymali oni po 250 piastrów jednorazowej zapomogi na zagospodarowanie się. Spora grupa, bo 124 Polaków 15 III 1850 r. opuściła Turcję na podstawionym statku sułtańskim i udała się na Malte. Część z nich pojechała później do Anglii i Francji, natomiast niewielka grupka usiłowała dostać się do wojska belgijskiego<sup>12</sup>. Niektórzy z pozostałych, za staraniem Czajkowskiego otrzymali posady rządowe.

Po wyjeździe Zamoyskiego pośrednikiem między Portą, a żołnierzami został gen. Władysław Kościelski – agent Hotelu Lambert. Posiadał paszport pruski i mógł swobodnie poruszać się po całym państwie tureckim. Dzięki niemu mimo protestów Rosji i Austrii udało się umieścić w wojsku tureckim 30 polskich oficerów, bez obowiązku przejścia na islam. Wśród nich byli: mjr Władysław Englert, Władysław i Zygmunt Jordanowie oraz Antoni Horzowski. Kościelskiemu nie udało się zażegnać pogłębiającego się rozłamu wśród emigrantów. Coraz częściej w obozie zajmowano się polityką, nie przestrzegając dyscypliny wojskowej. Ogłoszono nawet 3 V 1850 r. ustawę organiczną, która mówiła wprost, że „[...] emigracja polska w Turcji zrzuca z siebie barwę wojskową i ogłasza się polityczno-towarzyskim ciałem”<sup>13</sup>. Powołano też Komisję Emigracji Polskiej w składzie 10 osób, która objęła władzę nad emigracją w Turcji. Komisja ta przeciwna była osiedlaniu się Polaków na terytorium państwa osmańskiego, uważając iż jest to zaprzędawanie się Hotelowi Lambert. Proponowano opuszczenie państwa tureckiego całym legionem. Komisja ta powołała swego przedstawiciela w Stambule w osobie Moszczyskiego. Mimo wielu zabiegów nie udało mu się uzyskać od ambasadorów Anglii i Francji zgody na wjazd uchodźców do tych krajów. Zapro-

<sup>10</sup> S. K a r w o w s k i. *Polacy w Turcji 1848-1851*. Poznań 1913 s. 6-7.

<sup>11</sup> *Jenerał Zamoyski* t. 5 s. 304.

<sup>12</sup> Tamże s. 307.

<sup>13</sup> A. L e w a k. *Dzieje polskiej emigracji w Turcji 1831-1878*. Warszawa 1935 s. 70-71.

ponował wtedy emigrantom podróż do Stanów Zjednoczonych, za co został okrzyknięty zdrajcą i pozbawiony funkcji reprezentanta. Komisja utraciła szybko władzę nad wojskowymi, a w jej miejsce został powołany Komitet Demokratyczny Polski, zależny od Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego<sup>14</sup>. Kościelski mimo wielu starań i wysiłków nie mógł zapanować nad sytuacją, co go zmusiło do opuszczenia Stambułu. W tym czasie władze austriackie ogłosiły amnestię dla uchodźców polskich i węgierskich. Pod koniec lipca 1850 r. skorzystało z niej 112 żołnierzy, którzy następnie wrócili w granice zaboru austriackiego<sup>15</sup>. Kolejna partia 230 polskich żołnierzy opuściła Turcję 13 I 1851 r. udając się do Liverpoolu, a stamtąd do Ameryki na zaproszenie posła w Stambule Georgea Partinsa Marsha. W lutym za zgodą Austrii odzyskali wolność: Dembiński, Wysocki i Bułharyn. Pozostałych 26 Polaków w Kütahyi zwolniono z internowania we wrześniu tego samego roku. Wszyscy oni opuścili Turcję udając się do Francji lub Anglii. Pozostała część przebywająca w Szumon różnymi drogami kierowała się do Stambułu, by tam podjąć jakąkolwiek pracę, lub opuścić Turcję. Perspektywy zachowania wojska w całości stawały się mało realne po stopniowym wygaszaniu rewolucji w południowej i zachodniej Europie. Wprawdzie Turcja okazała się najwierniejszym sojusznikiem Polaków, ryzykując konfliktem zbrojnym z Rosją, ale nie była w stanie skutecznie przeciwstawić się jej agresji. Stosunki turecko-rosyjskie, mimo podpisanych porozumień w dalszym ciągu były napięte. Nie mogąc uzyskać ekstradycji uchodźców polskich Rosja podjęła atak na Agencję Wschodnią w Stambule. Domagała się wydalenia Michała Czajkowskiego, który zagrożony porwaniem i odwołaniem przez Hotel Lambert do Paryża, przeszedł 18 XII 1851 r. na islam i przyjął nazwisko Mahmed Sadyk. Na decyzję jego przejścia na islam wpłynęło wiele czynników, między innymi i to, że związał się z Ludwiką Śniadecką, która odgrywała w jego życiu coraz większą rolę. Agencję przekazał wtedy całkowicie w ręce Kościelskiego<sup>16</sup>.

Po powstaniu w Turcji Towarzystwa Demokratycznego, w Hotelu Lambert zastanawiano się nad celowością utrzymywania Agencji w Stambule. Wyłączność reprezentowania spraw polskich i emigracji na Bliskim Wschodzie przez Czartoryskiego została złamana. Natomiast demokratów reprezentował wówczas nad Bosforem Franciszek Sokulski<sup>17</sup>. Głównym centrum myśli i działalności politycznej polskiej emigracji był Paryż. Spróbujemy teraz przyjrzeć się

<sup>14</sup> D o p i e r a ł a, jw. s. 229.

<sup>15</sup> „Jenerał Zamoyski” t. 5 s. 325.

<sup>16</sup> Tamże s. 338-339.

<sup>17</sup> Biblioteka Czartoryskich w Krakowie [BCzK] rkps IV 5595 s. 227.

pokróćce temu, co działo się wśród wychodźstwa polskiego, po Wiośnie Ludów, nad Sekwaną.

Wydarzenia lutowe w Paryżu ożywiły nieco działalność polityczną Wielkiej Emigracji. Demokraci złamani nieudanym powstaniem trójzaborowym i rabacją galicyjską tracili swoje znaczenie przywódcze, natomiast Hotel Lambert na razie nie bardzo mógł określić swoje stanowisko wobec stron. Najbardziej aktywnym działaczem politycznym był Adam Mickiewicz. Z całym zaangażowaniem rzucił się w wir wypadków. Udał się do Włoch, gdzie utworzył niewielki legion, potem wrócił do Paryża gdzie wydawał „Trybunę Ludów”. Na jej łamach poeta podejmował problematykę, którą żyła ówczesna Europa, a przede wszystkim Francja. Zagadnienia te, to rewolucja i zrodzona przez nią republika. Rewolucyjność i republikanizm Mickiewicza były teraz znacznie jaskrawsze i wyraźniejsze niż kiedykolwiek wcześniej. Trzeba też zauważyć, że republikanizm redaktora „Trybuny” propagował ideę napoleońską zbliżoną do mesjanistycznej.

W gronie najbliższych współpracowników Mickiewicza znalazł się, wysunięty na sekretarza redakcji przez protektora gazety Ksawerego Branickiego, Edmund Chojecki. Młody, 26 letni literat niegdyś towarzyszył hrabiemu w podróży po Krymie. Miał on reprezentować w gronie redaktorów znajomość spraw słowiańskich. Od kilku lat prowadził w tym zakresie studia, odbywał podróże do Pragi i ogłosił drukiem pracę *Czechia i Czechowie*. Za czynny udział w Kongresie Słowiańskim w roku 1848 wydalony został z Pragi. Po wróceniu do Paryża, gdzie już wcześniej był współpracownikiem czasopisma „Revue Indépendante” wydawanego przez Piotra Leroux. Posiadał więc znajomości w kołach radykalnych francuskich i osobiście znał się z Proudhonem. W 1849 r. posługiwał się pseudonimem Charles Edmond. Mając ambicje zajęcia wysokiej pozycji w literaturze francuskiej, coraz bardziej oddalał się od spraw narodowych.

Współpracując z „Trybuną Ludu” Chojecki reprezentował antynapoleoński kurs polityki. Przeciwstawiał się Mickiewiczowskiemu bonapartyzmowi, co doprowadziło w krótkim czasie do konfliktu i odejścia Chojeckiego ze stanowiska sekretarza redakcji.

W gronie redaktorów polskich znajdowali się: Franciszek Grzymała dawny sekretarz Towarzystwa Patriotycznego i Ksawery Bronikowski czołowy spiskowiec z roku 1830, wiceprezes tegoż Towarzystwa, a na emigracji wydawca „Pamiętników Polskich” i „Kroniki Emigracji Polskiej” reprezentującej idee środowisk arystokratycznych. Z „Trybuną Ludu” współpracowali Lew Sawaszkiewicz, historyk ze szkoły Lelewela i inni.

Sprawami administracyjnymi gazety zajmował się Ksawery Godebski – syn Cypriana, natomiast w składzie Rady Administracyjnej, narzuconej przez Bra-



nickiego, był Narcyz Olizar jako dyrektor wydawnictwa. Twórca monarchistycznego „Towarzystwa Trzeci Maja” i zwolennik Adama Czartoryskiego jako króla *de facto*, nie zupełnie przystawał do radykalnego charakteru dziennika.

Przeglądając skład personalny redakcji „Trybuny Ludu” ma się przed oczyma obraz rozbicia politycznego i sprzecznych dążeń ówczesnej emigracji polskiej we Francji.

„La Tribune des Peuples” Adama Mickiewicza<sup>18</sup> wychodziła w czasie, kiedy wszelkie przejawy działalności politycznej emigracji prawie ustały. Gazetę samą zaliczyć należy do pism rewolucyjnych, takich jak: „Le Peuple”, „La Réforme”, „La République”, „La Démocratie Pacifique” i „La Solidarité Populaire”, które stały na gruncie szczerze republikańskim. Głosiły hasła: powszechnego głosowania, wolności słowa, prasy, stowarzyszeń, bezpłatnego, powszechnego nauczania, demokratyzacji urzędów, zniesienia kary śmierci i zniesienia podatków pośrednich. Domagano się eksploatacji na rzecz całego społeczeństwa banków, kolei, kanałów, kopalń i wszelkich dróg komunikacyjnych. Żądano popierania handlu i przemysłu, zabezpieczenia robotników od wyzysku kapitalistycznego, tworzenia magazynów i bazarów narodowych. Wreszcie wszystkie te gazety głosiły zgodnie solidarność ludów. Ponadto dewizą „Trybuny” stały się hasła będące na porządku dziennym Zgromadzenia Narodowego w dniu 23 V 1848 r., a mianowicie: „porozumienie braterskie z Niemcami”, „odbudowanie Polski wolnej i niepodległej” oraz „Wyzwolenie Włoch”. W artykule wstępnym Mickiewicz zwrócił się do Napoleona, jako do spadkobiercy rewolucji lutowej, ale przede wszystkim spadkobiercy Wielkiej Rewolucji i pierwszego cesarstwa, które było według wieszczki okresem urzeczywistniania zasad rewolucji. Można w tym miejscu zapytać, czy Napoleon I istotnie urzeczywistniał zasady rewolucji?

Na łamach „Trybuny Ludu” określił Mickiewicz wyraźnie swoje stanowisko wobec idei napoleońskiej. Z imieniem Napoleona wiązał całą przeszłość rewolucyjną Francji. Słowo „bonapartyzm” dla twórcy „Dziadów” było zbyt płytkie i odnosiło się do dynastii, natomiast idea to wiara w wielkiego człowieka, przypieczętowana przez lud wyborem Ludwika Napoleona na prezydenta. To było dla poety potwierdzeniem, że Napoleon jest „rewolucją”, która stała się prawowitą władzą i ideą socjalną, która stała się rządem<sup>19</sup>. Według Mickie-

---

<sup>18</sup> A. Śliwiński. *Mickiewicz jako polityk*. Kraków 1909 s. 165; Z. Krasinski. *Listy do Stanisława Małachowskiego*. Kraków 1885 s. 185. Bardzo krytycznie wypowiadał się poeta o „Trybunie” Mickiewicza. „Najnędniej redagowana gazeta, jaką widziałem”.

<sup>19</sup> A. Mickiewicz. *Dziela*. T. 12. Warszawa 1955 s. 100 (artykuł „La Tribune des Peuples” z dn. 7 IV 1849 r. pt. *Bonapartyzm a idea napoleońska*).

wicza-polityka zbawienie Francji i Europy tkwiło w połączeniu idei napoleońskiej z ideą socjalistyczną, przy czym idea napoleońska jest uosobieniem zasady francuskiej, rozumianej jako występowanie w obronie ludów. Podkreślał on wielkość narodu i występował przeciwko zwolennikom umowy społecznej. Natomiast twórcy socjalizmu utopijnego – Fourier i Saint-Simon, autorzy koncepcji przyszłego ustroju, nie zajmowali się realizacją swych utopii, nie brali pod uwagę różnic narodowościowych. Zarzut przechodzenia do porządku nad tego rodzaju różnicami narodowościowymi w roku 1849 można odnieść do przywódcy szkoły furierystów, założyciela i redaktora czasopisma „Le Phalange” i „La Reforme Industrielle” – Victora Considéranta<sup>20</sup>, przeciwnika rewolucji i walk narodowowyzwoleńczych. Jego gazetom towarzyszyło hasło „reformacja społeczna bez rewolucji”. Łączenie tych dwóch idei mogło przybierać realne kształty jedynie w wyobraźni poetyckiej. Później w memorandum do Napoleona III, Mickiewicz skierował uwagę cesarza na partie polityczne socjalistów, furierystów i prudhoniistów, którzy poprzez oszukańcze machinacje starali się wywierać na niego wpływ. W artykułach o odpowiedzialności władzy odradzał poeta prezydentowi wchodzenie w przymierze z kontrrewolucyjną Europą. Dowodził, że od Karola Wielkiego do Napoleona I nie zbywało Francji na środkach działania<sup>21</sup>. Uzasadniał, iż dążenia epok objawiają się najczęściej przez mężów czynu i ludy, tak było z Aleksandrem Wielkim i Napoleonem I. Taką też drogą w oczach Mickiewicza kroczył Ludwik Napoleon, gdy dwukrotnie organizował zamach stanu. Natomiast dążenie ludów do wolności i sprawiedliwości wyrażało się sprawą polską. „Nie jest obowiązkiem twoim zbawić Polskę i nikt nie wie, co masz rozumnie przedsięwziąć dla tej sprawy, ale co jest pewnym, to to, że jesteś zobowiązany uważać to wszystko, co może sprawie polskiej usłużyć, jako służące własnej twojej sprawie i ludzkości całej”<sup>22</sup>.

Mickiewicz był przekonany, że Ludwik Napoleon urzeczywistni ideę napoleońską, wierzył bowiem w zgodność interesu mocarstwowego Francji z interesami narodów ujarzmionych. U Mickiewicza idea napoleońska wiązała się nierozdzielnie z Francją pierwszego cesarstwa, silną, dyktującą Europie swój porządek. Tu mylił się nasz poeta, bo okazało się, że Francję drugiego cesarstwa nie stać było na taką politykę.

„Trybuna Ludu” pod osobistym kierownictwem Adama Mickiewicza głosiła program socjalny-napoleoński do końca maja 1849 r. tj. do wyborów do Zgro-

---

<sup>20</sup> R. G a r a n d y. *Źródła francuskiego socjalizmu naukowego*. Warszawa 1950; A. C o r n u. *Próba krytyki marksistowskiej*. Warszawa 1955 s. 249-250.

<sup>21</sup> M i c k i e w i c z, jw. s. 54-57.

<sup>22</sup> Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu (MAMwP) rkps 44.

madzenia Prawodawczego. Potem poeta wycofał się z działalności politycznej na łamach swojej gazety i na jakiś czas całkiem zamilkł. Pozostawił kierownictwo pisma Lechevalierowi i grupie francuskich socjalistów. Wydaje się, że poeta uznał milcząco prawo ludu paryskiego do wystąpienia przeciwko Napoleonowi, który zdradził pokładane w nim nadzieje rewolucji socjalnej.

W 1848 r. arystokracja polska we Francji była przekonana, że prezydentem zostanie gen. Louis Cavaignac. Drugą osobistością życia politycznego, na którą liczył obóz Czarotoryskiego, był gen. Nicolas Changarnier, członek Zgromadzenia Narodowego. W wojsku służył od 1815 r. Odbił kampanię hiszpańską w 1823 r., potem walczył w Algierze. Powrócił do kraju w 1848 r. i wtedy został wybrany do Zgromadzenia Narodowego. Jako dowódca pierwszej dywizji w Paryżu stłumił powstanie republikańskie i tym się wstawił w mniemaniu arystokracji polskiej. W 1849 r. Ludwik Napoleon pozbawił go, jako orleanistę, dowództwa nad dywizją paryską. W czasie zamachu stanu i ogłoszenia drugiego cesarstwa został aresztowany, a po uwolnieniu opuścił Francję.

Duże nadzieje wiązali zwolennicy Czarotoryskiego z legitymistą Antoinem Berryerem, adwokatem i politykiem, który bronił marszałka Ney'a i innych generałów napoleońskich w czasie procesów. Wybrany początkowo do Konstytuanty, później zasiadał w Zgromadzeniu Prawodawczym. Zwalczał samowolę prezydenta i otwarcie protestował przeciwko zamachowi stanu<sup>23</sup>. Władysław Plater utrzymywał kontakty z ministrem spraw zagranicznych Jules Bastidem, publicystą i politykiem mniej życzliwym sprawie polskiej niż Armand Barbes, czy François Raspail, który 15 V 1848 r. domagał się wypowiedzenia wojny trzem mocarstwom rozbiorczym dla przywrócenia Polski sprzed 1772 r. Z ministrem Bastidem przyjaźnił się również gen. Ludwik Bystrzanowski, który w latach 1848-1849 odegrał ważną rolę w akcji polityczno-wojskowej prowadzonej przez Hotel Lambert na terenie Serbii.

Sam książę Adam Czarotoryski utrzymywał urzędowe i formalne kontakty z Filipem Buchezem, politykiem i historykiem o poglądach burżuazyjno-republikańskich. W czasie rewolucji lipcowej założył on tajne stowarzyszenie „Société des Amis du Peuple”. Był jednym z ideologów socjalizmu katolickiego<sup>24</sup>. Przez niego książę przekazywał noty w sprawach polskich do Zgromadzenia Narodowego<sup>25</sup>.

---

<sup>23</sup> A. D a n s e t t e. *Du 2 décembre au 4 septembre. Le second Empire*. Paris 1972 s. 219.

<sup>24</sup> Biblioteka Polska w Paryżu (BPwP), rkps 553. Zawiera protokoły posiedzeń Reprezentacji, na których omawiano wyniki rozmów z różnymi osobistościami życia politycznego we Francji, między innymi Czarotoryskiego z Buchezem.

<sup>25</sup> BCzK rkps 5285 IV.

Mając tak rozległe kontakty z politykami będącymi w opozycji do Ludwika Napoleona, początkowo w Hotelu Lambert Lekceważono prezydenta. Ciągle jeszcze pamiętano opinię Niemcewicza z lat 1836 i 1840. Pisarz wyrażał się wtedy bardzo niepoehlebnie o przyszłym cesarzu, nazywając go „półgłówkiem”<sup>26</sup>. Ludwik Napoleon nie wykazał wtedy ani zdolności politycznych, ani organizacyjnych. Istniało w związku z tym przekonanie, że na stanowisku prezydenta nie utrzyma się zbyt długo. Doceniano jednak w pełni wagę imienia jakie nosił, nawiązując tym samym do okresu pierwszego cesarstwa. Najostrożniejszy w zbliżeniu do Napoleona był sam książę Adam, który mógł mieć bezpośrednie kontakty z samym prezydentem przez Stuarta, spokrewnionego zarówno z Bonapartymi, jak i Czartoryskimi, lecz z możliwości tej nie korzystał. Lekceważący stosunek szefa Hotelu Lambert do prezydenta podkreślali Mickiewicz i Krasiński. Natomiast Potrykowski w swoim dzienniku napisał, że „obu tych ludzi dzieliła głęboka wzajemna niechęć”, która w następnych latach została przełamana.

Ten lekceważący stosunek Czartoryskiego do prezydenta udzielał się także całemu otoczeniu księcia. Jadwiga Zamoyska – żona gen. Władysława Zamoyskiego – 5 XII 1852 r., bez większego entuzjazmu pisała do swego ojca Tytusa Działyńskiego, o uroczystym wjeździe Napoleona III do Tuilleries. „Tłum cieszył się, ale tylko wokół niego, przyznaję, że nie słyszałam zbyt wiele owacji na cześć cesarza”. Odniosła wrażenie, że tłum i ona sama obserwują na scenie sztukę obojętną i dobrze już znaną. „Tylko jedno się słyszy zapytanie, jak też to długo trwać będzie”. Wieczorem Jadwiga wraz z mężem jeździli po Paryżu, by zobaczyć i przekonać się, jaka jest iluminacja miasta. Stwierdzili, że poza gmachami publicznymi, urzędami, teatrami i traktierniami „to ledwo gdzie niedgdzie parę lampek się świeciło”<sup>27</sup>.

Stronnictwo demokratyczne, po dojściu Ludwika Napoleona do władzy ogłosiło swój program polityczny w kwestii spraw zagranicznych i wewnętrznych. Było to zbiorowe oświadczenie 55 reprezentantów ludu francuskiego, wydane w formie ulotki<sup>28</sup>. W założeniach tego programu, jako francuską rację stanu, postawiono przewagę prawa nad gwałtem. Wolność – głosił program – to nie przywilej, ale prawo służące wszystkim. Z tego prawa wyprowadzano obowiązek Francji względem Polski, Włoch i Węgier. Hasłem demokratów francuskich było braterstwo ludów. Głosili je wcześniej: Adam Mickiewicz w *Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, Felicite Robert Lamenneis w *Paroles d'un Croyant*, a także Ludwik Napoleon w *Des*

<sup>26</sup> BPwP rkps 503 k. 171.

<sup>27</sup> „Jenerał Zamoyski” t. 5 s. 425.

<sup>28</sup> „Demokrata Polski” z dn. 14 IV 1849 r.

*idées napoléoniennes*. W sprawach wewnętrznych program demokratów francuskich zakładał: powszechne i jednostopniowe głosowanie, odwołalność władzy wykonawczej i jej podległość władzy ustawodawczej, zniesienie cenzury oraz podniesienie stanu nauczycielskiego. Zakładał również reformę służby wojskowej i systemu podatkowego. Dochód z eksploatacji dróg żelaznych, kanałów i kopalń powinien należeć do państwa. Powinno się dążyć do rozwoju przemysłu i rolnictwa. Opowiadano się za zniesieniem kary śmierci.

Tak sformułowany program demokratów francuskich, legł u podstaw myśli politycznej burżuazyjnych demokratów polskich, którzy opierając się na nim sprecyzowali swoje stanowisko wobec sytuacji politycznej, zaistniałej w Europie po Wiośnie Ludów<sup>29</sup>. Przed przywódcami Towarzystwa Demokratycznego stanął problem wypracowania nowego programu politycznego. Dotychczasowy załamał się wraz z rewolucją i nieudanym powstaniem trójzaborowym i w tej sytuacji mogło dojść do całkowitego unicestwienia Towarzystwa Demokratycznego. W nowym programie podkreślono, że Polska nie może powstać o własnych siłach, ale z pomocą ludów. Potępiono monarchizm konstytucyjny i absolutystyczny oraz protestowano przeciwko przelewowi polskiej krwi nie w interesie ojczyzny lub dobra ludów. Uważano, że rok 1848 połączył ludy w ogólnoeuropejską rewolucję i w niej demokraci polscy widzieli możliwość szybkiego odzyskania niepodległości.

W Paryżu odbyła się 13 VI 1849 r. manifestacja przeciwko prezydentowi zorganizowana przez lewicę demokratyczną i socjalistów. Uczestniczyli w niej również demokraci polscy. Odpowiedzią rządu Ludwika Napoleona był nakaz rozwiązania towarzystw politycznych i zawieszenia wydawania dzienników radykalno-demokratycznych. Wśród rozwiązanych znalazło się Towarzystwo Demokratyczne Polskie i jego organ prasowy „Demokrata Polski”. 20 VI 1849 r. gazeta ukazała się po raz ostatni w Paryżu. Zdołano opublikować jeszcze w ostatnim numerze artykuł pt. *Obecne stanowisko demokracji polskiej*, będący nowym programem politycznym tego stronnictwa. W kilka dni później, 26 VI, władze policyjne przeprowadziły rewizje u niektórych członków Towarzystwa Demokratycznego, rekwirując znalezione materiały propagandowe i dokumenty świadczące o ich działalności politycznej. Stanisław Worcel, Wojciech Darasz oraz kilku innych demokratów polskich otrzymało nakazy opuszczenia Francji, natomiast „Demokrata...” został zamknięty, a kierownictwo i redakcja rozproszone. Faktycznie ustała na jakiś czas legalna działalność Towarzystwa Demokratycznego we Francji. Obaj główni przywódcy Worcel i Darasz udali się do Londynu, gdzie utworzyli

---

<sup>29</sup> „Demokrata Polski” z dn. 20 IV 1849 r.; S. K a l e m b k a. *Wielka Emigracja. Polskie wychodźstwo polityczne w latach 1831-1862*. Warszawa 1971 s. 367.

„Mały Komitet Centralny”, dobierając na trzeciego członka Konstantego Podoleckiego, współredaktora „Voix du Proscrit”<sup>30</sup>. Próbowano wcześniej nawiązać kontakt z Ludwikiem Mierosławskim, przebywającym w Szwajcarii, lecz ten nie zamierzał podejmować działalności na terenie Anglii i z pomocą protektorów z otoczenia prezydenta wrócił do Francji. W trzyosobowym składzie „Mały Komitet” pracował do śmierci Darasza, nie wprowadzając zasadniczych zmian. W tym też składzie londyńczycy podjęli próbę wznowienia „Demokraty”, początkowo w Brukseli, a następnie w Londynie.

Anglia po Wiośnie Ludów stała się przystanią przywódców powstań narodowych wszystkich krajów kontynentu. Zawiązał się tam Centralny Komitet Demokracji Europejskiej, do którego wszedł Wojciech Darasz i bojownicy wolności: Giuseppe Mazzini, Aleksander Ledru-Rollin, Ludwik Blanc, Lajos Kossuth i Ruge, z którymi współpracował Zenon Świętosławski. Założyli oni gazetę „Le Proscrit”, potem zmienioną na „Voix du Proscrit”, organ „Rzeczpospolitej uniwersalnej”. W bliskich kontaktach z tym gronem działaczy pozostawali Wiktor Hugo i Aleksander Iwanowicz Hercen, a na odległość sympatyzował Giuseppe Garibaldi<sup>31</sup>. Wejście w nurt demokracji europejskiej wpłynęło na negatywny stosunek Centralizacji londyńskiej do osoby Napoleona III, chociaż i w tym gronie wpływom bonapartystycznym ulegali przywódcy węgierskiego ruchu demokratycznego, np. Kossuth, który nie mogąc marzyć o spełnieniu swych ideałów wyzwoleniczych opartych na masach ludowych, widział je w pomocy wojennej lub dyplomatycznej Napoleona III.

We Francji wśród ugrupowań demokratycznych polskich szerzyły się koncepcje politycznych rozwiązań sprawy polskiej opartych na Francji napoleońskiej. Wierzono powszechnie, że napoleońska Francja przyjdzie Polsce z pomocą<sup>32</sup>.

Rządy prezydenta odczuli aż nadto dobrze emigranci polscy. Przede wszystkim wzmógł się nadzór policyjny nad lewicą, a Jan Nepomucen Janowski, jako człowiek niebezpieczny, którego pobyt „może zaburzyć spokojność i porządek publiczny”, musiał opuścić Paryż i Francję w ciągu 24 godzin. Straciła na swoim znaczeniu, w tym czasie, działalność dyplomatyczna Hotelu Lambert. Zlikwidowane zostały placówki dyplomatyczne polskie w Stambule i Belgradzie, przez co stopniowo zamierała bałkańska działalność Hotelu

---

<sup>30</sup> M. T y r o w i c z. *Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1832-1863*. Warszawa 1964 s. 534-535; Z. M i ł k o w s k i. *Od kolebki przez życie. Wspomnienia*. T. 1. Oprac. A. Lewak, wstęp A. Brückner. Kraków 1936 s. 430-454; K a l e m b k a, jw. s. 366-384.

<sup>31</sup> Z. M i ł k o w s k i. *Sylwetki emigracyjne*. Lwów 1904 s. 42.

<sup>32</sup> A. L e w a k. *Polska w okresie wpływów Napoleona III i odrodzenia Włoch 1849-1862*. W: *Polska jej dzieje i kultura*. T. 3. Warszawa 1930 s. 289.

Lambert<sup>33</sup>. Dyplomacja rosyjska w Paryżu starała się skompromitować w oczach Ludwika Napoleona osobę księcia Adama Czartoryskiego, przedstawiając go jako rewolucjonistę. Solą w oku dla rządu rosyjskiego była działalność na Bliskim Wschodzie Michała Czajkowskiego, który korzystając z protekcji i opieki ambasadora francuskiego mógł dotąd pomyślnie załatwiać wiele spraw, utrzymywać stałe kontakty ze słowianami (wielu oficerów polskich za jego staraniem weszło do armii tureckiej). Mikołaj I nie mogąc przeciwdziałać poczynaniom Czajkowskiego osobiście prosił Napoleona III o cofnięcie protekcji i paszportu dla szefa Agencji w Stambule<sup>34</sup>.

Powrót rodziny Bonapartych do władzy we Francji był wielkim szokiem. Ary Scheffer – malarz i grafik holenderski, mieszkający od wielu lat w Paryżu, uważał to za wielkie nieszczęście. W dniu zamachu stanu, narażając własne życie, jako jeden z niewielu przeciwników Napoleona III starał się rozpaczliwie skłonić gwardię narodową do walki przeciwko uzurpatorowi. Triumf nowego cesarza był klęską osobistą dla malarza. Inaczej przeżywał ten moment jego serdeczny przyjaciel Zygmunt Krasiński. Napoleon na tronie cesarskim francuskim zajaśniał dla naszego poety pełnym blaskiem chwały. O ile wybór na prezydenta przyjął Krasiński z rezerwą, o tyle teraz w licznej korespondencji z Augustem Cieszkowskim podkreślał i wychwalał zalety Ludwika Napoleona, wielkość, wytrwałość i hart ducha, którymi przywrócił tradycję, „zbawił Francję i świat”. Oburzał się na Cieszkowskiego, że nie miał on dobrego „wyobrażenia” o cesarzu. Podobnie zachował się Adam Mickiewicz, który w przeciwieństwie do Juliesa Micheleta i Edgara Quineta cieszył się z zamachu grudniowego i przegranej burżuazji niechętniej Polsce. Samo imię Napoleona było w oczach wieszczki wyzwaniem rzuconym starej Europie<sup>35</sup>, które musi wcześniej czy później doprowadzić do wojny. Ponadto dla poety Ludwik Napoleon to dowód żywotności idei napoleońskiej w narodzie francuskim, nakładającej na cesarza obowiązek okrycia się, jak jego stryj, wielkimi czynami i sławą. Michelet przeżył zamach stanu, podobnie jak Scheffer, jako wielką klęskę osobistą, a Quinet wyemigrował do Belgii. Tak więc trójka przyjaciół z Collège de France, połączona wspólnym stanowiskiem wobec monarchii Ludwika Filipa, po zamachu stanu dokonanym przez Ludwi-

<sup>33</sup> F. R a w i t a - G a w r o ń s k i. *Michał Czajkowski (Sadyk-Pasza)*. Petersburg 1900 s. 44-45.

<sup>34</sup> M. C z a j k o w s k i. *Moje wspomnienia o wojnie 1854 roku*. Wyd. J. Fijałek. Warszawa 1962 s. 8.

<sup>35</sup> W. W e i n t r a u b. *Profecja i profesura. Mickiewicz, Michelet i Quinet*. Warszawa 1975 s. 121-125; M. K r i d l. *Mickiewicz a Lamaneis. Studium porównawcze*. Warszawa 1909 s. 182; B. Ś w i e r s z c z. *Napoleon III*. Lipsk 1867 s. 88; W. M i c k i e w i c z. *Żywot Adama Mickiewicza*. T. 4. Poznań 1895 s. 31.

ka Napoleona rozstała się. Później Mickiewicz krytykował opozycyjne stanowisko swoich francuskich kolegów<sup>36</sup>.

Żywo i z zadowoleniem reagowali na zamach stanu Cyprian Kamil Norwid i Józef Bohdan Zaleski. Natomiast wielu naszych rodaków przeżyło wielkie rozczarowanie, gdyż upatrywali oni we Francji republikańskiej orędowniczkę i ostoję polskich nadziei. Między innymi bardzo przeżywał zamach stanu, będący poza Francją, Zygmunt Sierakowski, a Józef Feliks Zieliński nazwał to wydarzenie „bezczelnym gwałtem przywłaszczyela”<sup>37</sup>.

Część członków francuskiego Zgromadzenia Prawodawczego usiłowała zorganizować opór przeciwko zamachowi Ludwika Napoleona. Michel de Bourges, Madieur Montijon i Jean Baptista Alphonse Baudin – ostatni zginął na barykadzie zbudowanej na ulicy Św. Małgorzaty<sup>38</sup>, a dwaj pozostali byli ciężko ranni w innych częściach miasta na ulicy Charren. Każdy z nich reprezentował inne ugrupowanie, ale wszystkie one występowały przeciwko zamachowi stanu. 3 XII 1851 r. trwały jeszcze walki w okolicach St. Denis, gdzie zginął jeden z najbardziej zaciętych przeciwników Napoleona Caston Dussoubs.

Na znak protestu wycofali się z życia politycznego: Ferdinand Charles Leon Lasteyrie de Gilland – członek Zgromadzenia Narodowego w 1848 r. oraz Achille Charles i Leon Victor Broglie. Odilon Barrot, liberał i zwolennik monarchii konstytucyjnej, protestował przeciwko zamachowi, a nie mogąc niczego osiągnąć odsunął się od polityki, opuszczając stanowisko premiera. Warto tu wspomnieć wielką entuzjastkę sprawy polskiej Paulinę Roland, współpracowniczkę Adama Mickiewicza w redagowaniu „Trybuny”, która w grudniu 1851 r. zachęcała społeczeństwo francuskie do zbrojnego oporu. Została później aresztowana i zesłana do Afryki.

Wiktor Hugo jako liberał i bezkompromisowy w tym czasie obrońca republiki po zamachu stanu poszedł na dobrowolne wygnanie. Sam zamach przeżył jak grom z jasnego nieba – akt przemocy jednostki<sup>39</sup>. Przestrzegał Francję przed zgubnymi dla niej wpływami uzurpatora. W trosce o losy ojczyzny, nawoływał, by ocknęły się sumienia rodaków i uwolniły od Napoleona III. Odwrotnie czynił Proudhon, przedstawiał zamach stanu jako rezultat rozwoju historycznego, wygłaszając jednocześnie apologię jego bohatera<sup>40</sup>.

---

<sup>36</sup> J. W. B o r e j s z a. *Sekretarz Adama Mickiewicza*. Warszawa 1969 s. 82-83.

<sup>37</sup> E. W r ó b l e w s k a. *Józef Feliks Zieliński (Izet-Bey) 1808-1878*. Toruń 1963 s. 92.

<sup>38</sup> D a n s e t t e, jw. s. 334.

<sup>39</sup> W. H u g o. *Napoléon le petit*. Bruksela 1852.

<sup>40</sup> P. J. P r o u d h o n. *La révolution sociale démontrée par Coup d'Etat du Deux Decembre*. W: *Oeuvres complètes*. T. 9. Paris 1936.



Trzeba przyznać, że we wszystkich tych protestach i akcjach zbrojnych przeciwko zamachowi stanu nie było Polaków. Wyrażali swoje niezadowolenie w kontaktach między sobą, ale nie angażowali się osobiście po stronie zbrojnego oporu. Mimo to Napoleon III, jak się wydaje nie ufał Polakom. Pamiętał dobrze o ścisłym związku sprawy polskiej z rewolucją. Widział także, że w kręgu Hotelu Lambert nie było zdecydowanie jednolitego stanowiska wobec cesarza. Najlepiej scharakteryzował to w liście do Napoleona III sam książę Czartoryski, pisząc: „Kiedy się kto zbliża do Waszej Cesarskiej Mości, przenika go nadzieja, jak tylko się oddala od jego osoby, nie może się obronić przed obawą”<sup>41</sup>. Tę niepewność i brak pełnego zaufania do cesarza można zauważyć w pierwszych notach w sprawach emigrantów polskich, jak również w odręcznej notatce Czartoryskiego, sporządzonej po rozmowie z Napoleonem 24 I 1853 r.<sup>42</sup> Stanowisko Polaków wynikało stąd, że od samego początku, niepodzielnie pierwsze miejsce we wszystkich sprawach politycznych, zwłaszcza polityki zagranicznej, zajmował sam cesarz, skłonny do sekretnego prowadzenia wszelkich rozmów i rokowań. Andrzej Koźmian, związany z Hotelem Lambert, przez długi czas wątpił w możliwości cesarza nawiązania do dawnych tradycji napoleońskich. Uważał Ludwika Napoleona za zręcznego kuglarza. Ale ta początkowa niechęć pod koniec lat pięćdziesiątych zamieniła się w entuzjazm. Podobną metamorfozę przeszedł jego ojciec Kajetan. Nazywał początkowo Ludwika Napoleona „Bonapartkiem”, zaś po zamachu stanu widział w nim kontynuatora dawnej idei. „To jeden drobny, jak go nazywają, w cichości ułożył, oszukał, huius mundi est stultitia apud Deum, już sam wielki tylu zwycięstwami stryj jego, gdy podobne dzieło przedsięwziął, w samym wykonaniu jego zmieszał się, jękał się, głowę stracił i kto wie, coby się z nim stało, gdyby był mu brat jego głowy nie pożyczył, a grenadierowie bagnetami nie wsparli, a mały Bonapartek, niedawno więzień Ham, bez sztandarów spod Arcoli, Lodi i Piramid egipskich, całe wojsko za sobą pociągnął i bez użycia bagnetów, wszystkich Sokratesów, mądrości Kantonów, Cyceronów, Pompejuszów oszukał”<sup>43</sup>. Mało krytycznie i raczej z entuzjazmem wypowiadał się o cesarzu gen. hr. Władysław Poniński: „Ja cesarza Napoleona trzeciego, pisał w swoim pamiętniku, mam za osobistość niepospolitą. Znał dobrze swój naród i umiał nim rządzić”<sup>44</sup>.

<sup>41</sup> BCzK rkps 5619 k. 109-111.

<sup>42</sup> BCzK rkps 5285 IV k. 303 i rkps 5294 IV k. 67.

<sup>43</sup> K. K o ź m i a n. *Korespondencja... z Franciszkiem Wężykiem (między rokiem 1845 a 1856)*. Zebrał I. Skrochowski. „Przegląd Polski”. T. 4 s. 82-110 i 391-445. List z dn. 30 XII 1851.

<sup>44</sup> W. P o n i ń s k i. *Wspomnienia z lat ubiegłych. Listy do moich synów*. Kraków 1902 s. 157.

Wśród zwolenników Czartoryskiego zdania na temat zamachu stanu i nowego cesarza były podzielone. Jeden z czołowych zwolenników księcia, Stanisław Barzykowski, przemawiając w czasie obiadu 23 XII 1852 r. do swego przywódcy i króla *de facto* ani jednym słowem nie wspomniał Napoleona III, chociaż całą długą orację poświęcił cesarzowi Napoleonowi I i jego wyprawie na Moskwę. „Orły francuskie, podkreślał wielokrotnie mówca, powiewały wtedy nad Wisłą i część Polski byt niepodległy otrzymała”<sup>45</sup>. Mówca nie zrezygnowałby z powiedzenia kilku pochlebnych słów pod adresem Napoleona III, gdyby cieszył się on poważaniem wśród arystokracji polskiej. Wydaje się, że w 1852 r. politycy Hotelu Lambert nie spodziewali się wielkich sukcesów w polityce międzynarodowej nowego cesarza, a tym bardziej w sprawie polskiej. Interesujące jest natomiast nawiązanie Barzykowskiego w swoim przemówieniu do czasów Napoleona I zważywszy, że Czartoryski wcześniej nie był jego zwolennikiem. Później autor *Historii powstania listopadowego*, która jest apologią księcia, obwinił Napoleona I, że swym powrotem z Elby zniweczył bliskie odbudowanie Polski.

Do bliższych kontaktów arystokracji polskiej z cesarzem doszło wówczas, gdy zaczęła się klarować sprawa wschodnia tj. w 1853 r. Od tego czasu obserwujemy powolne zbliżanie się księcia i całej prawicy emigracyjnej do dworu francuskiego<sup>46</sup>.

Zgoła inaczej zachowało się w tym czasie Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Centralizacja londyńska zajęła stanowisko zdecydowanie negatywne, natomiast członkowie w Paryżu, łącząc z wiernością dla patriotyzmu rewolucyjnego starą niechęć do Czartoryskiego oraz głęboką wiarę w legendę napoleońską, której uosobieniem stał się nowy cesarz, byli nastawieni pozytywnie. Przekonani o tym, że Napoleon III podniesie wkrótce sprawę polską na forum międzynarodowym, zerwali związki z Centralizacją londyńską. Po śmierci Wojciecha Daracza w 1852 r. gen. Ludwik Mierosławski nie uznał zwierzchnictwa Stanisława Worcella i starał się opanować ster emigracji demokratycznej we Francji. Drugim istotnym powodem rozluźnienia więzów między Centralizacją, a demokratami we Francji było podejmowanie przez londyńczyków, co prawda przejściowo, działalności socjalistycznej. Zraziło to wielu dawnych demokratów do Worcella i „Gromad”. Również ważnym powodem niechęci do Centralizacji londyńskiej demokratów polskich, jak zauważa Limanowski, był jej wrogi stosunek do cesarza Francuzów.

<sup>45</sup> BPwP rkps 570 k. 630.

<sup>46</sup> Z. K r a s i ń s k i. *Listy do Jerzego Lubomirskiego*. Oprac. Z. Sudalski. Warszawa 1965 s. 601.

Trzeba tu zaznaczyć, że kult Napoleona I u większości Polaków na emigracji we Francji był duży, także u demokratów, a spotęgowało go jeszcze pojawienie się Napoleona III. W deputacji, która składała życzenia cesarzowi po zamachu stanu w odczuciu gen. Macieja Rybińskiego stojącego na jej czele brały udział wszystkie stronnictwa emigracyjne. Józef Zaliwski w tym gronie miał rzekomo reprezentować lewicę, nikt natomiast nie reprezentował Centralizacji. Nie bardzo też wiadomo, jakie były kryteria doboru członków deputacji oraz kogo poszczególni jej członkowie reprezentowali. W tym bowiem czasie Ludwik Mierosławski i Józef Wysocki wchodzili w przyjazne stosunki z księciem Bonaparte, powszechnie nazywanym „Plon-Plon” lub „czerwony książę”<sup>47</sup>. Mierosławski, wychowany od dziecka w tradycjach napoleońskich, z uwielbieniem wpatrywał się w geniusz militarny cesarza. I chociaż niewiele cenił osobę i zdolności wojskowe Napoleona III, to tylko w napoleonizmie zrepublikanizowanym i uspołecznionym widział potęgę Francji i możliwości odbudowania u jej boku Polski. W oczach Mierosławskiego taki bonapartyzm reprezentował „czerwony książę”<sup>48</sup>.

Można pokusić się o stwierdzenie, że lewe skrzydło Towarzystwa Demokratycznego Polskiego z Centralizacją w Londynie było w tym czasie częścią międzynarodowego ruchu ludów przeciwko rządowi, natomiast Mierosławski i Wysocki byli bonapartystami i szukali zbliżenia z księciem Plon-Plon. Kością niezgody wśród demokratów była odezwa Centralizacji londyńskiej z 10 XII 1852 r., skierowana do narodu polskiego, wydana w imieniu wszystkich członków Towarzystwa Demokratycznego. Napisanie jej spowodowało litografowany list gen. Macieja Rybińskiego do cesarza Francuzów, w którym ostatni wódz powstania listopadowego, nikogo poza sobą nie reprezentujący, oddawał do dyspozycji Napoleona III całą emigrację polską<sup>49</sup>. W odezwie użyto ostrych i pogardliwych słów pod adresem cesarza. Oburzyły one demokratów z terenów Francji, którzy uważali, iż Napoleon mimo niechęci do Towarzystwa Demokratycznego za łączenie się z opozycją francuską okazał przychylność i troskliwość o byt materialny emigrantów polskich. Większość członków Towarzystwa mieszkała we Francji i była zdecydowanie przeciwna odezwie.

List gen. Macieja Rybińskiego spowodował także protesty indywidualne. Między innymi Jan Nepomucen Janowski na łamach „Demokraty Polskiego”,

---

<sup>47</sup> B. B a c z k o. *Poglądy społeczno-polityczne i filozoficzne Towarzystwa Demokratycznego Polskiego*. Warszawa 1955 s. 9.

<sup>48</sup> B. L i m a n o w s k i. *Szermierze wolności*. Kraków 1911 s. 230; M. Ż y - c h o w s k i. *Generał kłęski. Ludwik Mierosławski (1814-1878)*. Warszawa 1965 s. 6; A. M i n k o w s k a. *Organizacja spiskowa 1848 w Królestwie Polskim*. Warszawa 1923 s. 5.

<sup>49</sup> BPwP rkps 512 k. 595-605.

potępił ślepe oddawanie przyszłości Polski na łaskę i niełaskę polityki Napoleona III. Pisał, że jest to podcinanie wiary Polaków w samych siebie i negowanie rozumu politycznego rodaków. Demokratów w Anglii oburzała także broszura Rogera Raczyńskiego wydana w Paryżu w 1855 r., a zatytułowana: *La justice et la monarchie populaire*.

Niezupełnie jasne stanowisko wobec Ludwika Napoleona zajmował Józef Alfons Potrykowski – uczestnik powstania listopadowego na Litwie. Na emigracji należał do Komitetu Narodowego, był przeciwnikiem gen. Józefa Dwernickiego i jego Komitetu. Był redaktorem „Korespondenta Emigracji” i współpracował z konserwatywnym dziennikiem krakowskim „Czas”. Przemyczał na jego łamy informacje i fakty korzystne dla republikanów i francuskiego obozu demokratycznego, a w ujemnym świetle przedstawiał sylwetkę Ludwika Napoleona jako prezydenta<sup>50</sup>. Sprawozdawczy, beznamiętny ton jego korespondencji, zawiera sympatie lewicowe. Osobiście związany był z lewicą francuską i w niej pokładał nadzieję co do przyszłości Polski. Z jego codziennych notatek robionych w 1850 r. przebija obawa o utrzymanie się we Francji ustroju republikańskiego. Na wielu kartach wspomina o krążących pogłoskach przygotowywanego zamachu stanu, co zresztą wkrótce się stało. Ogłoszenie drugiego cesarstwa we Francji przekreśliło całkowicie rachuby autora dziennika na odzyskanie niepodległości Polski opartej na demokracji francuskiej.

Zdecydowanie negatywne stanowisko wobec cesarza Napoleona III i listu gen. Rybińskiego zajęła Rada Nieustająca emigrantów polskich w Londynie, stojąca jeszcze bardziej na lewo od Centralizacji. Opublikowali oni w styczniu 1853 r. odezwę do „braci w kraju i na tułactwie”, podpisaną przez pełnomocników: Leopolda Sawaszkiewicza – byłego współpracownika „Trybuny Ludu”, Józefa Radzikowskiego i Jakuba Majewskiego. Zamanifestowali w niej wręcz wrogie stanowisko wobec cesarza Napoleona III<sup>51</sup>. W obliczu wojny powszechnej, na którą liczyli, w najbliższej przyszłości, a która „powinna zmieść z powierzchni ziemi trony i arystokrację”, Rada Nieustająca wzywała narody do brania przykładu z ludu hiszpańskiego, który nie poddał się Napoleonowi I. Ludy europejskie za tym przykładem powinny objawić czynnie swoją wszechwładną wolę. Pierwszeństwo w tym względzie należy do Polaków, ponieważ najsrożej są „uciemiężeni”.

W odezwie użyto przeciwko cesarzowi ostrych sformułowań i zarzutów zdrady własnego narodu. Pisano, że nikt prócz samego prezydenta nie pragnął zamachu stanu we Francji. Poruszono kwestię 25 milionów franków zabranych

---

<sup>50</sup> „Czas” 1849.

<sup>51</sup> BPwP rkps 588 k. 549-551.

z Banku Narodowego i użytych na dokonanie tego zamachu. Pisano również o zniszczeniu wszelkiej moralnej siły narodu francuskiego, wolności druku i słowa, utracie niezawisłości parlamentu, który odtąd wraz z senatem i Radą Stanu był wybierany pod dyktando jednego człowieka i pozostawał na jego usługach.

Rzeź w Paryżu i na prowincji oraz wygnanie obrońców Rzeczypospolitej i przywódców opozycyjnych stronnictw nie zabezpieczało cesarza, który według autorów odezwy nie mógł liczyć ani na naród, ani na wojsko. Tymczasem rzeczywistość była zupełnie inna. To członkowie Rady Nieustającej nie w pełni pojmowali rzeczywistość polityczną ówczesną. Pierwszą rzeczą, jaką udało się Ludwikowi Napoleonowi osiągnąć, było pozyskanie zaufania w armii i poparcie chłopów francuskich, o czym nie chcieli wiedzieć skrajni opozycjoniści. Odmiennie też interpretowali oni słowa cesarza, „że gdy Francja zadowolona zostanie, cały świat będzie żył w pokoju”<sup>52</sup>. W związku z tym zdaniem nasuwało się wiele pytań, a mianowicie: co może zadowolić Francję? i czy to, co zadowoli Francję, zadowoli także inne narody? Wreszcie, jak daleko podobać się będzie Francuzom rozszerzać granice, gdy powodzenie będzie im sprzyjać? Pytania te pozostawały bez odpowiedzi. Obawiano się jednak, że za zdobycze Wiosny Ludów zechce cesarz ofiarować Francuzom upojenie sławą, podbijając inne narody. Widziano w Napoleonie III człowieka żądnego krwi, na dowód czego przytaczano organizowane przez niego zamachy w Strasburgu i Boulogne. Ostatecznie Rada Nieustająca odżegnała się od wchodzenia w jakiegokolwiek związku z cesarzem Francuzów. Obietnice zajęcia się sprawą polską uważano za złudne, które należy odrzucić, tak samo jak liczenie na jakąkolwiek obietnicę pomocy ze strony Anglii. „Rachujmy na własne siły wewnętrzne i najwyżej sympatie ludów”.

Po ukazaniu się tego dokumentu związki demokratów polskich we Francji z Radą Nieustającą całkowicie się rozluźniły. Mierosławski i Wysocki starali się podporządkować sobie Towarzystwo Demokratyczne we Francji i nadać mu charakter probonapartystyczny.

W zasadzie na tym kończy się polityczna działalność emigracji polskiej po Wiosnie Ludów. Jej liczba na zachodzie nie wiele się zwiększyła. W większości wracali ci, co wcześniej poszli walczyć do Wielkopolski i na Węgry. Zasadnicze zmiany nastąpiły w myśli politycznej naszej emigracji we Francji i Anglii, które staraliśmy się wyżej przedstawić.

---

<sup>52</sup> BPwP rkps 588 k. 550.

DIE POLNISCHE EMIGRATION NACH 1849  
(POLITISCHE AKTIVITÄTEN)

Z u s a m m e n f a s s u n g

Jedes nationale Aufgebot der Polen endete mit der Emigration von Jugendlichen und den Aktivisten der Verschwörung. Sie verließen ihr Land und suchten in Westeuropa Schutz vor den Repressionen. Anders war es nach dem Völkerfrühling. Die am 9. Mai 1849 unterzeichnete Kapitulation war sehr mild, sie sah lediglich die Niederlegung der Waffen nieder. Die Soldaten sollten zeitweilig in ihren Lagern bleiben, während die Offiziere nach Hause gehen konnten. Wer wollte, konnte einen Paß nach Frankreich bekommen. Jedoch bald füllte sich - trotz der unterzeichneten Übereinkunft - die Posener Zitadelle mit anderthalbtausend Menschen. Auch in Küstrin befand sich eine beträchtliche Gruppe. Die preußischen Behörden verwiesen die erst vor kurzem hier angekommenen Ausländer und Emigranten rücksichtslos des Landes. Aber es scheint, daß die "Große Emigration" sich nach dem Zusammenbruch des Posener Aufstandes von 1848 nicht allzu sehr um neue Emigranten vermehrt hat. Erst die Niederschlagung der ungarischen Revolution hatte eine zahlreichere Emigration der Polen, die dort gekämpft hatten, zur Folge. Sie kamen hauptsächlich in die Türkei, wo Michal Czajkowski, der Agent des Hotel Lambert im Nahen Osten, bei der Hohen Pforte den Grund für ihre Aufnahme vorbereitet hatte. Damals überschritten 743 Personen aus der polnischen Legion die türkische Grenze; außerdem befanden sich dort 45 Offiziere und Soldaten aus der Siebenbürger Legion sowie Offiziere aus der ungarischen Armee mit General Bem an der Spitze - insgesamt über tausend Personen.

Für die Emigranten im Hotel Lambert bildete das Verhalten dieser Gruppe von Polen insgesamt das Hauptziel ihrer Bemühungen. Wladyslaw Zamoyski, der die Pariser Emigration repräsentierte, schlug vor, auf türkischem Territorium eine Militärkolonie zu gründen. Dies blieb vorläufig nur ein frommer Wunsch. Die türkischen Behörden schickten alle Polen nach Vidin ins Lager. Kazimierz Dopierala zufolge, dem Verfasser eines Buches über die polnische Emigration in der Türkei, waren in diesem Lager 1030 Personen interniert, davon 258 Offiziere. Die Türkei befand sich damals in einer recht heiklen politischen Situation. Die österreichische und die russische Regierung übten Druck aus, die Internierten auszuliefern. Als die äußere Bedrohung aufhörte, machten die Internierten selbst den türkischen Behörden Schwierigkeiten - sowohl aus sozialen wie aus religiösen Gründen. Es kam schließlich zur Teilung des Lagers, das zuvor auf Verlangen der österreichischen Behörden in Schumen lokalisiert wurde, in zwei kleinere. Ein Teil der Internierten blieb an Ort und Stelle, der andere Teil wurde nach Kütahya geschickt. Von ihrem Recht auf Ansiedlung in der Türkei machten damals 400 Personen Gebrauch. Sie erhielten von den türkischen Behörden eine Unterstützung, um sich einrichten zu können.

In den Jahren 1850-51, nachdem die türkische Regierung eine Amnestie verkündet hatte, verließen viele polnische Soldaten die Türkei in kleinen Gruppen und begaben sich nach Amerika, Frankreich und England. Die übrigen suchten sich eine Arbeit in Sтамbul oder in der Provinz. Es war nicht mehr möglich, die Armee zusammenzuhalten.

Die Ereignisse des Jahres 1848 berührten die polnische Emigration in Frankreich stark. Alle Gruppierungen intensivierten ihre Aktivitäten. Mickiewicz begab sich nach Italien, um dort Legionen aufzustellen, und seine revolutionäre und republikanische Gesinnung trat jetzt stärker in Erscheinung als je zuvor. Er arbeitete als Redakteur und Herausgeber der "Völkertribüne", in der er seinen politischen Standpunkt definierte, auch gegenüber den napoleonischen Ideen. Deshalb überraschte ihn die Wahl von Louis Bonaparte zum Präsidenten Frankreichs auch nicht so wie die anderen polnischen Emigranten im Hotel Lambert. Die Polnische Demokratische Gesellschaft verhielt sich ähnlich wie die französische Linke.

---

England wurde nach dem "Völkerfrühling" zur Zufluchtsstätte für die Führer der nationalen Aufstände aller Länder, in denen Revolutionen stattgefunden hatten - auch für die Polen. Dort wurde der Zentralauschuß für Europäische Demokratie gegründet, dem Wojciech Darasz und solche Freiheitskämpfer wie Giuseppe Mazzini, Alexandre Ledru-Rollin, Louis Blanc und Lajos Kossuth beitraten und mit denen auch Zenon Swietoslowski zusammenarbeitete.

*Aus dem Polnischen übersetzt von Herbert Ulrich*